

piechoty lub artylerji, aby nie nie wiedzieć, co się w wojsku dzieje — i w ogóle nie wiedzieć o Bożym świecie. Ale zawsze, w podobnych wypadkach odium spada na szefa.

Oto wszystko, co nam przyniósł dodatek poranny, okrzykiwany sensacyjnie na ulicach. O stanie obłądzenia ani słowa, tylko jeszcze „komunikat urzędowy” na temat rozwiązania Dumy, dalszych planów rządu, o zachowaniu prawa i porządku — co wszystko razem nie ma zupełnie sensu, jak wszystkie zresztą komunikaty urzędowe.

Od kilku dni krąży po mieście alarmujące wieści o buncie artylerzystów w Płocku. Gazetom nie o tem pisać nie wolno. Skutkiem tego właśnie pogłoski przybierają kształty tem straszliwsze. Tak więc wczoraj w ulicznych kołach militaryjnych powtarzano sobie z ust do ust, że artylerzyści w Płocku nie tylko się zbuntowali, ale zabili wszystkich swych oficerów, w liczbie przeszło 30. — W Płocku i tuż pod Płockiem stoją dwa bataliony artylerji, pułk piechoty i pułk kawalerji, oraz oddział saperów. Płock nie posiada komunikacji kolejowej i w lecie jest złączony z Warszawą i światem Wisłą; w zimie jest odcięty.

Ile w tych sensacyjnych pogłoskach jest prawdy, nie podobno chwilowo stwierdzić.

Chwilowo, na ogół biorąc, jest spokój. Tylko rabunki i złodziejstwa są na porządku dziennym. Coraz wyraźniejsza jest staję, że policja jest w wyraźnej zwłocie i w spółce ze złodziejami. Inaczej panowania opryszków tłumaczyć sobie nie podobna. A wojsko, po staremu, skoro je wezwie policja, strzela do przechodniów, jak tego dowodzi wczorajsza strzelanina na ul. Marszałkowskiej, przycem rannio: kobietę, doręczarkę i oficera (rosjanina), który niedawno wrócił z Dalekiego Wschodu. Z winnych nikogo.

Michał.

Korespondencye.

Paryż 5 sierpnia.

(Buc de la Paix zwierciadłem wykutego Paryża. — Ruch kołowy. — Typy służby powozowej. — Modny chapeau. — Paryżanki na corso. — Typ arystokratki. — Kawalerska bulwarowa. — U kolumny Vendôme.)

Kto nie może zabawić w Paryżu przez czas dłuższy a chciałby poznać właściwie piętno stolicy nadsewskiej lub przynajmniej życie paryskie w całej pełni, ruchu i blasku, winien kogoś godzin 4 po południu udać się na przechadzkę na rue de la Paix. Nigdzie bowiem na świecie — ani na Bond-Street w Londynie, ani na Corso w Rzymie, Ringstrasse w Wiedniu, Pod Lipami w Berlinie lub na 5 Avenue w Nowym Jorku, nie widzi się takiego gwaru i przepychu, wielkopolskiej wytworności, blasku i elegancji, jakim olśniewa przybyszka ta właśnie główna arterja środowiska modnego Paryża.

Podczas gdy nawał omnibusów i fiaków toczy się po obu bokach bulwaru i wzdłuż place de l'Opéra, przez rue du 4. Septembre wjeżdża na avenue, mkną po rue de la Paix w 7 lub 8 rzędach wykutne powozy, ciężkie, a bez turkotu pedące automobile, oraz rozmaite inne wchwały. Wśród wozniców i stangretów widać wiele miejscowych typów. Stary woznica jest zazwyczaj dobrej tury, o policzках zaakraglonych i wargach grubych, obwisłych; w obliczu wyraz zobojętnienia. Młody o dumny profil, wyniosły, sztywny. Stangreci, strzelcy, lokaje itd. podobnie jak tamci, wszyscy dobrze wiedzą, gdzie się znajdują. Siedzą wyprostowani, z miną pogardliwą, podobną do lordów. Liberyne na nich obcisłe, barwy brązowej, czarnej lub granatowej, zdobne w złociste lub srebrzyste guzy herbowne. Buty z cholewami lakierowanymi, nad niemi przylegające do nóg pantaloony skórzane, nienagannie białe. Ani z miny, ani z żadnego giestu nie poznac, iż to synowie władczy. Do całosci dostarczają się i konie, lekko trzymane. Zadawczy się mogło, że i one dumne są z pory i miejsca, na którym się znajdują. Zbierają zgrabnymi nóżkami, wysuwają piersi i hardo unoszą głowy.

Także i szoferzy na corso paryskim wyróżniają się od innych. Naturalnie, nie widac u nich min budzących, nie imponują strojem; ale z ruchów ich i zachowania się poznać specjalistów pierwszej klasy. Kostiumy mają z drogiego materiału: capli elegancie, skórzane; a z jaką maestryą obchodzą się ze skomplikowaną maszyną samochodu! Nie są wygoleni, jak służba liberyjna, w ich ruchach wiele swobody wolnego człowieka; w całej fizjonomii nie widać ani ostentacji ani sztywności.

Przypatrzywszy się jadącym. W obliczach dam z towarzysztwa widoczny jest spokój, graniczący z obojętnością. Paryżanka „de la haute volée” ma w swem obliczu jakąś wrodzoną wyniosłość, nieco chłodząca; w obliczu stanowczość, pewność siebie; w oczach jakiś ton rozkazujący. Widocznie owej damie podlegają ludzie, nawyki do ślepego posłuszeństwa. Siedzą w ekwipażach po wszelkiej formie; mimowolnie przestrzegają przepisów „savoir vivre”. Toalety dam paryskich wykutne, drogie, ale nie wpadające w oczy. Kapelusze modne, ale skromne i harmonizujące z całością. Jakby to określić paryską damę wielkiego świata?

Ma w sobie jakiś urok nieokreślony, coś z powagi królewskiej i wyniosłości rodowej. Mimo tego umiemy szczerym spokojnym uśmiechem i wdziękiem niewieści. Widac w jej obliczu i uroczystą „grandezę” i ujarzmiającą a dyskretną kokieteryę.

A te fryzury paryskie! Paryżanki holdują i w tym względzie modnie. Ale każda z dam ma w swej fryzurze coś własnego, specjalnego, coś, co jej wdziękiom dodaje niezwykłego uroku. Uzupełnienie pięknie ufraszanej głowy, przydobione kapelusze „do twarzy”, stanowi parasolka, szarmozonowana z całosci, stanowiąca przepyszne tło uroczego obrazka. Nikt tak, jak Paryżanka, nie umie obchodzić się z parasolką.

Wspomniwszy też trzeba i o sgrabbie noce elegancji tutejszej. Nóżka to mała, wązka; buć obcisły, lakierowany. Gdy bardzo piękna, widac ją na podnóżku powozowym. W czasie słoty Paryżanka zatrzymuje się np. przed wystawą jubilerską; unosi z lekka suknię, nakłada na oczy „lorgnon”, a tymczasem miłośnicy pięknych kształtów podziwiają piękność kształtów klasycznej pięknej stopy. Równocześnie „grande dame” zachwyca się koliańmi z pereł, ogląda wspaniałe dyamenty, kolce i bransolety.

Do typowych postaci na rue de la Paix należą też wytwórni pałowe. I starsi i młodzi wyszykowani według ostatniej mody. W sprawie ocejnionych krzyżów, przy butonierze barwne wstążki i kokardki orderów zagranicznych, w zębach cygaro, u nóg śnieżnobiałe kamazze, przysłaniające czarne lakierki, na głowie pochylony nieco w tył cylinder ostatniej mody.

Gdy nasyli wzrok ekwipażami, spoglądają

na wystawy perfumery, gdzie we fiakach kryształowych zamknięte są wszystkie barwy tęczy. Przypatrzą się nadto galanterjom z modnymi krawatami, koszulami itp., ten i ów ogląda gwiazdy orderowe, medale i inne dekoracje, zawieszane na barwnych wstążkach.

Zbliżmy się do magazynów koło kolumny Vendôme. Tam się widzi wystawy słynnego Wortha, Paquina, Douceta i Karoliny Rebaux. Kolosalne tarce kryształowe pozwalają oglądać najmodniejsze i najbogatsze toalety, w które są przybrane prześliczne i wale modele; w głębi widać tysiące robotnic i pań, zakupujących towary. Wymienione firmy — to środowiska mody i szuku wszystkich krajów. Kupują tam i zamawiają toalety Francuzki, Hiszpanki, Włoszki, Angielki, Polki, Niemki, mieszkanki Skandynawii i Bułgarii, a także Amerykanki i szanujące się Japonki. Iść to pięknych kobiet przeprawia się przez góry i morza i oceany, byleby tylko mogły zakupić stroje u Wortha lub Douceta!

W. Koryalowiec.

Listy z kraju.

Kosów 7 sierpnia.

(Monstrualne.)

Od kilku lat Kosów szczytający się dośłusnie nazwą miejscowości klimatycznej, dzięki staraniom władzy politycznej, wyszedł z apatii i rozpoczął przyswajanie szaty czystości. Oczyścił zaułki, począł budować się kanałów, przeprowadził nawet częściowo plan regulacyjny miasta, zabudował wcale przywioście spaliska, uporządkował rynek i chodniki, a nawet, o czym niedługo przedtem w Kosowie nie słyszano, począł miejsca publiczne ozdabiać drzewami i zielenią. Sąsiadująca z Kosowem gmina Moskalówka, opuszczającą dobrym przykładem, założyła na opustoszałym brzegu Rybnicy ogród owocowy z alęą wysadzaną włoskimi orzechami, a zaniebana od dawien dawna drogę wzdłuż Rybnicy uporządkowała, czem nie tylko stałych mieszkańców zaskarbiła sobie wdzięczność, lecz także znaczniejszą w tym roku niż zwykle liczbę letników. Dawniej pustkowiem, urwiskami, nawet miejscami korytem rzeki musieli mieszkańcy przebywać znaczną przestrzeń drogi; dziś dla mieszkańców niebywała wygoda a dla letników przyjemne miejsce przechadzek. To też w pracy tej gminie pomagali całem sercem nie tylko członkowie gminy i okoliczni mieszkańcy, ale i miejscowe starostwo, które znaczne fundusze na ubezpieczenie brzegów i poprawienie drogi.

W jakimś zdumieniu uprawia mieszkańcy wieść, że ek. zarząd kameralny jednego z dni ostatnich nasyłał robotników i rozpoczął niszczyć część świeżo naprawionej drogi? Nikt nie umiał sobie wytlómaczyć, co ma znaczyć to dzieło zniszczenia, dlaczego zarząd niszczy drogę przez wszystkich używając, kto go do tego upoważnił i dlaczego niszczy w tak bezlitosny sposób. Jak zwykle na prowincji myślenie początkowo, że zarząd wykonuje polecenie wyższej władzy, że w miejsce tej prymitywnej ma być zbudowana lepsza droga, lecz wkrótce niestety mniej miła na wierzch wyszła prawda. Oto pan zarządca kameralny wynalazł na mapie, że poprawiona droga przecina w pewnej długości młynówkę kameralną, nie młynówkę naturalnie rzeczowistą, ale idealną, która niegdys wznosiła się nad tą właśnie częścią koryta rzeki. Stąd wysnuł wniosek, że bezprawia dopuściła się gmina, poprawiając drogę, która niegdys szła samą młynówką względnie jej brzegami, a teraz niżej jej dna się znalazła. Znalazła się tam naturalnie nie z winy gminy, lecz z winy zarządu, który przez lat szeregi z przedziwną obojętnością przypatrywał się temu, jak strumienie Rybnicy pochłaniały młynówkę, aż zjadły ją do szczytu. Stara droga nie nim wadziła p. zarządcy, ale poprawiona wydała mu się widmem, groźbą dobrego wysokiego skarbu.

Nie namyślając się zatem wiele, jednym zamachem postanowił śmierć zadać niewinnej marze i zniszczyć całą przestrzeń drogi, która mu się wydała własnością skarbu. To, że rzeczne fale zabierały młynówkę samą, to nie wydawało się zarządcy godne jego uwagi. Kosztom temu lub dwustu koron postawił dwa lub trzy odboje, któreby młynówkę uchroniły od zagłady, wydawało się zarządcy rzeczą niewłaściwą, ale wydać ze skarbu kilkadziesiąt koron na zniszczenie drogi, to rzecz naturalna i właściwa. Ześ to tam w dalszej części tej młynówki odgróził sobie miejsce dla trzody chlewnej, to drobiazg, na który i patrzeć nie warto, my przecież w Galicji niechlujstwo stale popieramy, ale że gmina śmiała poprawić drogę, której używania i pan zarządca jej zaprzecza, to zgromić należy i dożurnym aktem dać wyraz swemu oburzeniu.

Ja letnik — przechodzien, patrząc na to z uśmiechem, bo prędzej czy później gmina drogę odzyska i pan zarządca swoina zdaje się kosztom jej naprawi, ale się zdoła naprawić słusne rozgłoszenie, jakie wpoił niepotrzebnie w setki włóściaci nie tylko do siebie, ale i do indentyfikowanej z nim „Kamery” — wątpię, a wątpię mam wielką rację. Niechcąc w szeregach prostacków, jak chwast głębokie zapuszcza korzenie; o wiele łatwiej go zając, niż później wypłenić.

Kronika.

Łódź, dnia 9 sierpnia 1906.

Kalendarz.

W piątek 10 sierpnia Wawrzyńca M. — Gr. kat. Parocha i Nik. — Kal. słow. Dobrosław.

W sobotę 11 sierpnia Zuzanna Panny. — Gr. kat. Kataliny. — Kal. słow. Krzesim.

W niedzielę 12 sierpnia Klary P. — Gr. kat. Syły. — Kal. słow. Czesław.

W sobotę 10 sierpnia 455, sobota 711.

Do dzisiejszego numeru dołączamy „Tygodnik Mów i powieści” dla tych szan. prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Cesarz**, który we wrześniu weźmie udział w akombinowanych marszach i lądowych manewrach, na wybrzeżu dalmatyjskim, pojedzie następnie do Trebini, a więc na terytorium krajów okupowanych. Nie licząc jednego krótkiego przejazdu cesarza przez bośniacki Bród, będą to pierwsze odwiedzin cesarza w Herzogowinie. Przypominamy, że okupacja tych krajów dokonana została przed 28 laty. Względem na międzynarodową politykę powstrzymywały dotąd cesarza od odwiedzin tych krajów.

— **Namiestnik hr. Andrzej Potocki** wyjechał do Krymii na posiadek-nie komisji znawców w sprawie rozstrzygnięcia konkursu na budowę nowych lasienek.

Kronika lwowska.

— **Pielgrzymka do kalwaryi Paclawskiej** wyruszyła dziś przedpołudniem pieszko ze Lwowa pod przewodnictwem O.O. Karmelitów. Z pięćnażabozą na ustach, podążał pochód, złożony z kilkunastu kobiet i mężczyzn, obwisłych tobotkami z żywnością, przez ulice śródmieścia ku rogatom gródeckim, na Sygaulkę. Tam nastąpi krótki odpoczynek, po czem kompania ruszy w dalszą drogę do Gródka, skąd po przenocowaniu udać się przez Mościska i Przemyśl do Kalwaryi.

— **Rzeźnię miejską a podatek zarobkowy.** Tow. prawnej ochrony podatników stwierdziło przy sposobności załatwiania spraw podatkowych, powieszonych temu tow. przez niektóre magistraty w Galicji, że wiele miast i miasteczek opłaca podatek powszechny zarobkowy od rzeźni miejskich, bądź to wydzielonych osobom trzecim, bądź to we własnej administracji danej gminy pozostałych. W obco tegoż, że rzeźnie miejskie, jako zakłady publiczne, stbudowane nie w celach zarobkowych, lecz w wypełnieniu obowiązku, ciężącego na każdej gminie, jako sprawujące we własnym zakresie działania polityczno-bezpieczeństwa i zdrowotności środków spożywczych, nie podlegają według postanowień ust. o bezpośrednich podatkach osobistych podatkowi zarobkowemu, nawet wtedy, gdy przynoszą zysk, odnosiło się też prawnej ochrony podatników do wszystkich miast w kraju posiadających rzeźnie miejskie z wzwaniem, by — o ile taki podatek opłaca — wnioścy do ministerstwa skarbu prośbę o odpisanie go. Istotnie zgłoszono się sporo takich gmin i tow. wspomniane wniosło w ich imieniu odpowiednio umotywowane rekursy. Wynik tej akcji będzie niewątpliwie dodatni, ten bardziej, iż jest szeregi prezydentów, w których bądź to krajowa dyrektora skarbu, bądź ministerstwo pewne gminy na skutek ich starań od opłacania tego podatku zwolniły. Taką gminą jest n. p. miasto Lwów, nie opłacające od rzeźni mimo ogromnego dochodu z niej, żadnego podatku zarobkowego.

— **Jak w Bileku.** „Wiek n.” i „Dz. pol.” donoszą: W sobotę podczas ogromnego upału odbywał ćwiczenia 4 batalion 80 pułk piechoty. Batalion ten wyznaczono do 4. rano z koszar, poczem formownym marszem odbyto drogę do Ostrowa koło Winniczek, tj. około 20 km. bez najmniejszego wypoczynku. Tu odbyły się ćwiczenia z pułkiem słowackim, poczem o godz. 4 popołudniu wrócono do miasta. W drodze powrotnej dopiero kilka razy odpoczywano, żołnierze bowiem byli tak zmęczeni, że padali po drodze. Ogółem padło w drodze około 70 żołnierzy. Dwóch żołnierzy doznało porażenia słonecznego. Podobno wielu żołnierzy miało paść także podczas ostatnich ćwiczeń 15 pp.

— **Wyścigi cyklistów i motorów.** Enkubliwy klub młodzieży cyklistów w Lwowie krają się znova około urządzania wyścigów cyklistów i motorów. Zamierzone są wyścigi dwudniowe, o charakterze międzynarodowym. W tym celu porozumiał się już klub z pokrewnymi stowarzyszeniami zagranicą i otrzymał przyrzeczenie współdziału od cyklistów w Warszawie, Pradze, Wiedniu, Berlinie, Hamburgu i t. Termiń zawodów oznaczono na 8 i 9 września.

Kronika krajowa.

Regulacja Pełtwi. Cesarz sankcjonował uchwaloną przez sejm ustawę o regulacji Pełtwi z dopłatami.

Z nad Sroniawą pisał nam: Przed kilku dniami odbył się ślub w świątelnicy kościoła rodzinnem w kaplicy dworskiej w Zagartowicach parafii Góry św. Jany, pana Mieczysława Kłodzkiego z panną Wandą Rogala Kaluska, córką Stefana i Jadwigi z Chruszowskich, pobłogosławioną przez miejscowego duszpasterza. Niestrudni gospodarze podejmowali zaproszonych z całą serdecznością i staropolską gościnnością. Podczas urocz. w czasie której przeszło 100 telegramów nadeszło z życzeniami, wznoszono toasty, z których wyróżniał się toast O. przeora XX. Cystersów Szarychskich zwrócony do nowożeńców i ich rodziców.

Z Kosowa donoszą o „Gaz. p.”, że ustatpł tam z marszałkowską p. Rozwadowski.

Mniszka pojawiła się w lasach osiekich w powiecie ropczyckim w drzewostanie sosnowym 40- do 60-letnim na przestrzeni około 300-morgowej. Zarządono natychmiast jej niszczenie i wybito 28.000 samiec i 14.000 samczyków i już tylko wyjątkowo można znaleźć tu i ówdzie jeden egzemplarz tego skodnika.

Kronika powszechna.

— **Przeciwko podrózeniu biletów kolejowych**, zamierzonemu w Niemczech wzmaga się tam ruch bardzo energiczny. Wszystkie pisma polityczne i zawodowe zwalniają nowy podatek. Utworzył się np. osobny związek przeciwko podrózeniu w Waldhausen w Hanowerze, do którego przystąpił liczn profesorowie, lekarze, naukowcy, kupcy, właściciele domów itd. Ruch liczy około stu tysięcy zwolenników, którzy postanowili jeździć niższymi klasami wagonów, aby pokazać rządowi, że na wprowadzeniu podatku od biletów kolejowych nie tylko nie zyska, lecz straci. W ten sposób użycie związek zniwolił rząd do zniesienia podatku kolejowego. Odkonkowanie związku będą nosili pewnie oznaki z napisem, aby każdy widział, dlaczego jeżdżą niższą klasą. Mają przymiot obowiązek nakładania swoich krowych i znajomych do jeżdżenia niższymi klasami kolejowymi. Dzienniki polskie w Poznaniu wywołują do utworzenia komitetu, któryby sądził się zbieraniem szosowanych w ten sposób pieniędzy i używał ich na oszerzenie oświaty wśród ludu.

— **Austriackie manewry morskie.** Z Tryestu pisał nam: W przystani tutejszej pojawiła się austriacka eskadra wojenna, złożona z 26 pancerników, krążowników, torpedowców itd. Odkryte za trzymając się koło Tryestu przez dni 4, a następnie będą odbywały wprawę i manewry wzdłuż wybrzeży istryjskich, między Tryestem, Pirano i Parenzą z jednej, a lagunami Grado z drugiej strony. Po tych ćwiczeniach eskadra wypocznie w Puli (Pola), skąd potem wyruszy na Quarnero, wzdłuż wysp dalmatyckich, przygotowując się do wielkich manewrów lądowo-morskich, których centrum będzie Dubrownik (Ragusa). Cesarz Franciszek Józef przybędzie do Poli 11 września i po kilku godzinach wsiądzie na jeden z pancerników, by wziąć udział w wielkich manewrach. Władze austriackie położyły liczne środki zapobiegawcze, aby uniemożliwić szpiegowstwo.

W Splicie (Spalato) został tymi dniami aresztowany i oddawiony do granicy włoskiej inżynier Luigi Bianchini, którego zachowanie się było podejrzane. Do Pola przybył już z Krakowa pułk artylerji forteznej, a nadto dywizja aerostacyjna, która odbywa tam teraz ćwiczenia. W przyszłym tygodniu dywizja przeniesie się na okręty wojenne.

— **Aresztowanie oficerów austriackich.** Z Medjolanu donoszą, że w pobliżu miejscowości Ariago graniczne strasie włoskie aresztowały dwóch oficerów austriackich, którzy szły gorliwie „studowali” nad granicznymi fortyfikacjami włoskimi.

— **Prasa polska w Ameryce** sjednoczyła się

w dniu 18 lipca br. pod nazwą „Associated Polish Press of America”. Syndykat rozpoczął wydawnictwo kilkunastu pism ludowych we wszystkich znaczących koloniach polskich w Stanach Zjednoczonych.

— **Niemiecka Panama kolonialna.** Ponieważ prasa niemiecka zarzuciła ministrowi rolnictwa Podbielskiemu, iż jest właścicielem słynnej firmy Tippelskirch, która jak wiadomo gra główną rolę w przekupstwach i nadużyciach przy dostawach dla wojska w niemieckich koloniach w Afryce południowej — oświadczył minister Podbielski, że wprawdzie należał do wspólników tej firmy, ale, gdy został ministrem, oddał swój w firmie Tippelskirch sprzed... swojej żonie!

— **Barbarzyństwa kolonialne Niemców.** Obok spraw majora Fischera-Tippelskircha i gubernatora Kamerunu Puttkamera, o czem pisaaliśmy niedawno, mija Niemcy nowo skanalizowany. Musiano wytoczyć proces dyscyplinarny byłemu gubernatorowi kolonii Togo, Hornowi. Pastwił się on nad murzynami w sposób prawdziwie zwierzęcy. Czarny służący jego skradł podobno pewną kwotę pieniędzy. Za to nie tylko wazał go więzienia, lecz kazał na wymierzyć jeszcze 25 róg. Za każdym razem badał go, czy się przyzna, gdzie podział pieniądze. Potem gubernator kazał pośród strasznych upałów przywiązać murzyna do słupa. Żar był tak straszny w ów dzień, że ludzie stojący na słoniu mdleli. Biedny służący obnażony wisiał cały dzień na słupie, słonnie go strasznie paliło, a gorączka sprawiała mu niemiłe chęć. Jęczał o wodę, ale gubernator postawił pod słupem żołnierza, by nie pozwalał nikomu biedakowi podać wody. O czasu do czasu Horn podchodził do biedaka i przedrzeźniał jego jęki. Murzyn tak wisiał przez 24 godziny na polu, a dopiero śmierć wybrała go z okropnych męczarni.

— **Koszowne kolonie.** Kolonie niemieckie w Afryce i na morzach południowych zajmują powierzchnię około 2,560.000 kilometrów kwadratowych czyli pięć razy więcej, niż całe Niemcy kontynentalne. Na tem obszarze terytorium mieszka 5.195 Niemców, łącznie z żonami i dziećmi, to jest, iż jeden Niemiec wypada w nich na 500 kilometrów, podczas gdy w cesarstwie niemieckim na jeden kilometr kwadratowy przypada 104 mieszkańców. Prócz Niemców żyje w tych koloniach 2.663 mieszkańców innych państw, co czyni razem 7.788 białych na 13.500.000 dusz tutejszej ludności. Śród ludności niemieckiej 1.567 osób sąjuje stałowicami urzędników, lub też należy do wojsk kolonialnych. Jedną trzecią tedy część męskiej ludności niemieckiej utrzymuje skar. Podług obliczeń urzędowych kolonie kosztowały 120.883.000 marek od r. 1896 do 1905 włącznie.

— **Księga na okręcie „Sirio”.** Wśród pasażerów pierwszej klasy, którzy jechali parowcem „Sirio”, byli następujący księża: w Buenos Ayres miał wygłaszać don Bonifacio Natta i don Acaacio Voller; w Santos: mons. José de Camargo Barros, biskup z San Paolo, który zatonął, ks. Manoel Vinheta i mons. José Marcondes, arcybiskup z Biele de Paré.

— **Chłopi a posel.** Z Kijowa donoszą, że w Granowej chłopi obili b. posta do Dunaj rosyjskiej, gdyż nie umiał im wytłómaczyć, dlaczego Duma została rozwiązana.

— **Rozwód wnuka króla szwedzkiego.** W Stockholmie coraz to głośniejszą mowa o wkrótce nastąpić mającym rozwodzie księcia Gustawa Adolfa, najstarszego syna następcy tronu szwedzkiego z ks. Małgorzatą, córką ks. of Connaught, a bratanicą króla angielskiego. Inicjatywa wyszła od małżonki księżki, która już od 2 miesięcy bawi z synkiem w Anglii i podobno do Szwecji już nie powróci. Ks. Gustaw Adolf udał się na prowincję i szałagnął się do służby wojskowej, którą przerwał przed rokiem. Księstwo pobrali się 15 czerwca 1905. Przysięgą rozwodu mają być głównie względy osobiste. Ale i polityka odgrywa tu pewną rolę. Po zerwaniu przez Norwegię unii ze Szwecją ożybiły się stosunki między Stockholmem a Londynem i w ogóle Szwedzi żywią niechęć ku Anglikom. Ks. Gustaw Adolf jest człowiekiem bardzo młodym, ma lat 24, a dodajmy — i bardzo przystojnym. Ks. Małgorzata jest o pół roku starszą od niego.

— **Książę Orleński, Piotr d'Alcantara** wyjechał z Paryża do Wiednia, aby uczestniczyć we wrześniu w manewrach cesarskich na Śląsku. Ks. Piotr de Bourbon-Orléans, ces. wysokość, ur. r. 1875 w Petropolis, koło Rio de Janeiro jest synem Gastona hr. d'Eu i Izabeli ks. Braganza. Tak ks. Piotr, jak i dwaj jego młodsi bracia służą w armii austriackiej. Jest on porucznikiem i p. ulanów, szarżowanego w Fardubach. Brat jego Ludwik służy przy 3 p. artylerji w Hradcu, a najmłodszy z nich, ks. Antoni, Gaston Gonzaga odbywa służbę wojskową w Krakowie w 6 p. huzarów. Wszyscy trzej bracia są ułanami.

— **Hymn na cześć... Breslewo**, mordercy króla Humberta złożył anarchoista Luigi Berton, który wydrukował swój wiersz w piśmie „L'Action anarchoista”. Wiersz kończy się wzywaniem do samobójstwa na życie cara Mikołaja II, Berton, który redaguje iane pismo anarchoistyczne „Le Réveil” został aresztowany w Genewie. Podczas rewizji w jego mieszkaniu skonfiskowano wielką ilość kompromitujących papierów. Liczne świadstwa i aresztowania mają być dokonane w Zurichu i innych miastach, a to na mocy nowej ustawy przeciw anarchoistom uchwalonej przez szwajcarską radę narodową.

— **Starożytnie szpitale.** W Badeniu, małym miasteczku szwajcarskim, położonem w kantonie Argowii, odgrzebano szczątki szpitala rzymskiego. Ze stanowiska sztuki owa pozostałość nie jest doskonała, lecz ruiny te zainteresują archeologów ze względu, iż są pierwszym żywym dokumentem, który nas doszedł, świadczącym o istnieniu szpitali w czasach starożytnych. Dotychczas nie znajdowano śladu ich nigdzie, ani w Pompei, ani w Timagad, choć przechowywały się tam wszystkie domy i gmachy, służące do publicznego i prywatnego użytku. Żaden z autorów greckich ani rzymskich nie pozostałwł opisu sakralu tego rodzaju. Tylko Hipokrates w krótkim i niejasnym wstępie czyni wzmiankę, że pielęgniowni chorých w świątyni Eskulapa. Ślad rui badańskich nie posiadała żadnych wapińności o co ich pierwotnego przeznaczenia. Gmach składa się z osterzastu małych izdebek, w których odnaleziono dużo instrumentów medycznych i chirurgicznych, szczyptaków, żyłcecz, wag, pudełek z masełami itd. Sądzą z pewnych pozostałości można przypuszczać, że był to szpital Czwartego i Piątego Legionu, które miały swoją główną kwaterę w Badeniu.

— **Elektryczność w tunelu symplonskim.** Podczas budowy tunelu symplonskiego jedną z najtrudniejszych kwestyj do rozwiązania okazał się wybór rodzaju energii, jaka byłaby najodpowiedniejsza w warunkach miejscowych do posuszenia w ruch lokomotywy. Lokomotywy parowe, ze względu na utrudnienia wentylacyjne tunelu trzeba było wykluczyć; po wielu próbach najpraktyczniejszym okazały się lokomotywy elektryczne, wprowadzone przez szwajcarską firmę Brown, Boveri i Sp. Obecnie na końcowych stacjach tunelu Brig i Luella odina się od

pojazdu lokomotywy parowej, na jej miejsce staje lokomotywa elektryczna, która przemieszcza pociąg przez tunel, a po wyjściu z tunelu dalej już wiezie pociąg znów lokomotywą parową. Na połowie drogi tunel się rozszerza, w rozszerzeniu tem ulężony jest tor podwojny na przypadki, gdy zachodzi potrzeba mijania się pociągów lub przepuszczenia pociągu osobowego. Południowa część tunelu od Brig do środka wznosi się łagodnie, uż południowo. Pociąg osobowy wagi 800 ton na przebiegu przestrzeni od Brig do Iselli zużywa 20 minut czasu, z powrotem zaś 30 minut. Towarowe pociągi, wagi 400 ton, zużywają na przebiegu tej drogi w obu kierunkach około 40 minut. Już w końcu kwietnia roku ubiegłego zaczęto pierwsze próby w tunelu a lokomotywę elektryczną. Podczas tych próbnych przejazdów zjawyły się dwie nieprzewidziane okoliczności. Ponieważ lokomotywy elektryczne służą jedynie do komunikacji tunelowej, wjeżdżają tam zupełnie osłupione. Powietrze wewnątrz tunelu posiada temperaturę około 30 stopni i przesycone jest wilgocią. Wszystkie części maszyny pokrywają się wodą, w elektromotorach zaś, zbudowanych do cyrkulacji powietrza, gromadziły się takie ilości wody, że woda usiadła izolacyj. Wskutek tego trzeba było przebudować lokomotywy tak, aby motory znajdowały się w przestrzeni hermetycznie zamkniętej. Następne próbné jazdy wykazały, że przy prędkości 70 km. na godzinę opowietrza podczas jazdy w skutek wężkiego profilu tunelu i nadzwyczajnej jego długości jest większy, niż przewidziano, jazda zatem z szybkością 70 km. jest zbyt trudną do wykonania, powodowałoby to znaczne opóźnienia. Ponieważ jednak lokomotywy były obciążone na całą lub pół prędkości, trzeba było w ten sposób przerobić oponki elektromotorów, aby mda jeździć z szybkością 50 i 60 km. przy dalszych odległościach. Przeróbki te wywołały pewne opóźnienia w budowie kolei, tak że do 13 czerwca puszczano jedynie pociągi towarowe, od 14 czerwca wszystkie osobowe i towarowe, z wyjątkiem pospiesznych. Wszystkie te prace dokonano w ciągu pięciu miesięcy. Pośpiech ten wprawił wszystkich techników w podziw. Doświadczenie wykazało, że użyteczność tunelu Symplonskiego uczyniła się już dopiero po wszystkich przeróbkach. Zastosowanie elektryczności w tunelu Symplonskim jest właściwie w Europie próbą pociągowej trakcji elektrycznej na wielką skalę i próba zaważy wiele w rozwoju kolejnictwa.

Z całego świata.

— **Tryest.** Dywizja angielskiej śródziemnomorskiej eskadry, złożona z 6 okrętów wojennych pod dowództwem kontradmirała Lambtona przybędzie do Tryestu 17 bm. i zabawi do 24 bm. — Druga część tej eskadry zawita w tym czasie do Wenecji.

— **Berlin.** Panują tutaj straszne upały. Parki publiczne otwarte w dzień i w nocy, gdyż ludność szuka tam w nocy chłodu. Wczoraj zginęło na udar 14 osób, zaś 100 zachorowało.

— **Nowy Jork.** Miasto i okolice nawiedziła fala tak upalnego powietrza, że onegdaj zanotowano 20 wypadków śmierci skutkiem porażenia słonecznego. Ludność spędza noc w parkach publicznych lub śpi na chodnikach przed domami, nocy bowiem są również upalne.

— **Kartagena.** Z podróżynych okręt „Sirio” uratowano 522 osób; brakuje 270.

— **Stan powietrza.** Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej we Wiedniu i austriackich koloni państwowych. Dnia 8 sierpnia. 1906 roku o godz. 7. rano. Czornoczo +18.0. Tarnopol — +17.0 +11.9. 8.0 — Przenyśl — +18.0 +13.4. Tarnów — +17.0 +11.9. Nowy Zagóra — +18.0 +11.6. Praga — +15.5. Wiedn +14.8. Szumera +11.9. Badapsze +16.0. Lach +16.2. Riva +28.7. Tryest — +29.0. Celasyusa

Wojenne powieści.

Zaledwie zamknął buk dział rzeczywistości na Dalekim Wschodzie, ozwał się grzmot armat fantazyj; szereg powieściopisarzy różnych narodowości spławił we krwi Europę, rozwał trój i dwuprzemierze, nowe nakreślił drogi historii, nowe państwom granice. Nigdy jeszcze ta galaz literatury nie wydała tyle utworów. Sam rodzaj podobnej fantazyj nie jest nowy, nie są też nowe źródła, z których czerpie. Jednym z nich fantazyja czysta, tworząca dzieła nie liczące się prawie ani z rzeczywistością, ani prawłopodobieństwem, szukające w tych fikcyjnych wypadkach wojennych tylko dla malowniczości

rozwinąć się w najstraszniejszą ze znanych dotychczas walk. Kończy się ona zupełnym zniszczeniem floty niemieckiej, chociaż i angielsko-francuska ponosi ogromne straty. Wojna toczy się w dalszym ciągu na wszystkich punktach kuli ziemskiej. Wreszcie w jesieni sytuacja jest następująca: Połowa Francji zajęta przez Niemców, Antwerpia, Cherbourg i Hawre oblężone, następuje zawieszenie broni. Flaga niemiecka na morzu zniknęła, również niemiecka i włoska. Ogólny chaos powiększa jeszcze bunt Negrów w południowej Afryce i bunt w Egipcie. Wyczerpane mocarstwa zawierają wreszcie pokój. Rezultatem wojny niezaprzeczona przewaga Stanów Zjednoczonych na morzu a Rosji na lądzie. Książka kończy się nader efektywnym epizodem: Oto Stany żądają od Anglii, aby usunęła z Indji Zachodnich ze swych kolonii garnizony wojskowe.

Rok 1906, jak dotąd, nie spełnił fantazji „1906”. Mimo to książka wyrwała w Niemczech wrażenie ogromne, a wywody autora — rzekomo wyborczego znawcy marynarki wojennej, co zresztą czuć i w książce w opisach bitew morskich — wywołały w całej prasie szereg artykułów o konieczności zwiększenia floty niemieckiej, co, jak się zdaje było politycznym zamiarem autora.

Drugą powieścią, poruszającą temat wojny niemiecko-angielskiej, jest utwór Williama le Queux: „Napać niemiecki na Anglię w r. 1910”. Poprzedzona znaczną reklamą zaczęła się pojawiać w odcinku powieściowym „Daily Mail”, a zaraz pierwsze ustępy wywołały formalną burzę. Cel jej polityczny ujawnił autor słowami sędziwego feldmarszałka Roberta, które umieścił jako motto swego dzieła. Słowa te, zaczepione z mowy feldmarszałka, wygłoszonej w izbie lordów d. 10 lipca z. brzmiały: „Apeluję do naszego narodu i wzywam go, aby rozważnie i praktycznie ujął w rękę kwestię wojny. Niechaj ze względu na wszystko, co mu jest drogiem, zastanowi się, jakim stałoby się położenie Wielkiej Brytanii, gdyby utraciła swe bogactwa, swą potęgę, swe stanowisko”. Znaczenie też poparcie idei autora było zdanie, jakie Roberts wyraził o samej książce, twierdząc, że wcale prawdopodobnie przedstawia ona katastrofę, jaka mogłaby nastąpić, gdyby Anglia dalej trwała w obecnym stanie nieprzygotowania. Roberts polecił też książkę do przeczytania każdemu, komu do bro Anglii leży na sercu. Wezwanie to nie pozostało bez skutku, książka sprawiła ogromne wrażenie i obdłiła się echem nawet w parlamencie, gdzie dep. Lehman zainteresował Campbell-Bannermana, czy wie o pojawieniu się tej powieści, i czy poczynił kroki, by wskutek tego nie wynikły jakieś nieporozumienia z innemi mocarstwami.

Ale i bez tej, przypadkowej zresztą, reklamy powieść Queux'a jest bardzo zajmująca. Autor już dawniej pracował w tym samym kierunku i ogłosił powieść „Wielka wojna”, która jednak nie zyskała uznania i powodzenia. W obecnej książce starał się prawdopodobieństwo utrzymać w większej mierze i dlatego też kilka rozdziałów, opisujących bitwy morskie, oddał do opracowania H. W. Wilsonowi, autorowi wielu prac z zakresu marynarki. Akcja powieści toczy się żywo i barwnie. Niemcy podstępem dostają się na ląd angielski, zajmują na wybrzeżu silne pozycje, a pokonawszy eskadrę północną, przeprowadzają całą armię 200-tysięczną, zanim nadpływająca flota angielska ze morza Śródziemnego, południowej Afryki i oceanu Atlantyckiego mogą im przeszkodzić. Mimo wysiłków angielskich podchód zdobywcy posuwa się szybko naprzód, staje pod stolicą, blokuje i bombarduje Londyn. Cała tragedia rozgrywa się w niewielu tygodniach. Za pośrednictwem Stanów Zjednoczonych dochodzi do skutku pokój na stosunkowo łagodnych warunkach, zwłaszcza, że latwiej było Niemcom przetransportować armię na wyspy angielskie, niż wycofać z powrotem. Anglia nie traci więc żadnych obszarów, musi jednak zapłacić olbrzymie koszty wojenne i pozwolić armii niemieckiej spokojnie wrócić do domu.

Cel powieści jest zupełnie jasny. Autorowi chodziło niewątpliwie o to, aby utworzyć drogę idei powszechnej służby wojskowej. Nie ulega też wątpliwości, że przyczyniła się ona w niemałej mierze do oddalenia angielsko-niemieckiego, do osłabienia obopólnych stosunków. Ten latwo było Niemcom przetransportować armię na wyspy angielskie, niż wycofać z powrotem. Anglia nie traci więc żadnych obszarów, musi jednak zapłacić olbrzymie koszty wojenne i pozwolić armii niemieckiej spokojnie wrócić do domu.

Z mniejszym talentem i z mniejszym też prawdopodobieństwem napisana jest druga powieść angielska o najeździe niemieckim. Autorem książki Walter Wood, tytuł jej brzmi: „Nieprzyjaciół wśród nas”. Treść jej zbierać można w słowach następujących: Tajny komitet oficerów armii całej gromady niemieckich przybyłszy. Podczas sztucznego zaaranżowanego zbiegowiska, opowiadają oni ulice miasta, równocześnie emisariusze niemieccy podpalają Londyn na wszystkich kątach. Wiedzione przez niemieckich sterników oddziały niemieckie wylądowały w rozmaitych punktach wybrzeża południowego i wschodniego i zmuszają armię angielską do ucieczki. Łódzie torpedowe niemieckie podkradają się aż pod Westminster. Most Tower i wieża z dzwonami izby niższej padają w gruz; napadający wyszukują instynkty szumowin wielkiego miasta, aby złupić pałace i sklepy. Nieprzyjacieli panoszą się w kraju. Na szczęście przybyła flota angielska; kilka pancerników drugiej klasy wpływa w Tamizę, wojsko angielskie stacza bój z wrogami i niszczy ich zupełnie.

I tutaj, podobnie, jak w powieści Queux'a celem głównym jest zwrócenie uwagi na niebezpieczeństwo, na jakie narazić może kraj armia zaczęta, złożona w znacznej części z cudzoziemców, nie zawsze ożywiona tem patriotycznym uczuciem, jakie działa, gdy się staje w obronie własnej ojczyzny. Tę ideę przewodnią podkreślił nawet autor bardzo wyraźnie. Mianowicie bohaterem powieści jest John Steel, wysłużony żołnierz, Anglik rodem, który podczas rozpoczęcia się strasznej tragedii należy do robotników bez zajęcia. Utracił zaś pracę dzięki obcym, coraz silniej zalewającym kraj na wszystkich polach. Tak więc możnaby się doszukiwać i innego celu politycznego powieści: propagandy polityki Chamberlaina przeciwko imigracji obcych.

W okółu beletrystyki wojennej nie brakuje też powieści o wojnie Austrii z Włochami. Tytuł jej La guerra santa (Święta wojna), autorem Antonio Quattrini; pojawiła się w rzymskim czasopiśmie illustrowanem Giornale dei Viaggi. Mimo dzielnej obrony Austro-Węgry muszą uleść wojownicze mu pióru p. Quattrini. Nielitościwość zatapia on wszystkie okryty wojenne austriackie, równocześnie zaś na lądzie niszczy całe korpusy armii. Wojna wspaniała się w okolicznościach następujących: Trójprzymierze przestało istnieć; w Austrii, gdzie panują dalej wewnętrzne nienawiści, rządzi cesarz Franciszek Ferdynand. Pewnego dnia odzywa się w izbie włoskiej z ust jednego członka rządu okrzyk: „Trento nostra”. Rząd austriacki, aby odwrócić uwagę od sytuacji wewnętrznej, żąda zadośćuczynienia za to wyrażenie. W senacie wygłasza senator Perduci płomienną mowę, zagrzewając do walki z odwiecznym wrogiem. Całe Włochy rozbrzmiewają chęcią walki; lud prosty także żąda wojny, demonstruje na cześć guerra santa. Demonstranci burzą nawet redakcje socjalistyczne, przestrzegając przed wojną.

Rozpoczynają się gorączkowe zbrojenia na lądzie i morzu. Eskadra Morza Śródziemnego otrzymuje rozkaz wypłynięcia na Adriatyk. Jeden z oficerów marynarki opisuje w listach do żony wypadki wojenne. Następują one z niezwykłą gwałtownością.

Pod Mesyną zatapiają Włosi austriacki okręt minowy, drugi biorą do niewoli. Tego samego dnia wieczorem (7 kwietnia nie wiadomego roku) niszczy flotyllę torpedowców: pięć z nich zatapiają, trzy zmuszają do poddania się. Następnie ranka wielki okręt wojenny „Karol VI” odnosi uszkodzenia i tonie w kilka minut. Równocześnie operuje druga flota i d. 27 kwietnia odnosi wielkie zwycięstwo morskie pod Lissą. Wraz z tą wiadomością nadchodzi inna, że ochotnicy Garibaldiowego wraz z pułkiem „irredentystów” zniszczyli korpus austriacki w Medyolanie. Ostatecznie Austrija po zupełnej klęsce jest zmuszona zawrzeć pokój i okupić go znacznymi ustępstwami.

Jak każde dzieło modne, skupiające na sobie powszechną uwagę, beletrystyka wojenna zyskała wielu zwolenników, zarówno wśród piszących, jak czytających. To też w ślad za pierwszymi utworami zaczyna się już pojawiać szereg naśladowstw. Nie wzbudza one oczywiście już tak wielkiego zainteresowania, chyba że które z nich rozbiłyby rzeczywistymi blaskami talentu. Jak dotąd, straszeczone powyżej powieści są najtypowszemi próbami tego rodzaju w literaturze dziennikarskiej.

Z POZNANIA

(Telegrafem i pocztą.)

— Dobra Ulanów (po imieniu Faulen) w powiecie ostrowskim na Maszowie pruskiem nabył z rąk niemieckich p. Jaa Mańkowski z Torunia za 235.000 marek. Ulanów obejmuje 400 hektarów obszaru.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Od kilku dni gazety zagraniczne, nadchodzące do Warszawy do zakładów enkijeracyjnych, hoteli itd., znowu podlegają cenzurze w dawnej roziągłości. Ilustracje i teksty są zamazywane czernidłem, a niekiedy wycinane całe stronic.

— „Dawno polski” ogłasza statystykę anarchii warszawskiej w ciągu ubiegłego tygodnia, od poniedziałku do niedzieli, zaznaczając, że był to tydzień „wyjątkowo spokojny”. Napadów na sklepy monopolowe w ciągu tego czasu było 24, przyczem zabrano pieniędzy ogółem rb. 1.109. Na niektóre sklepy napadano po kilka razy dzień po dniu, wreszcie doszło do tego, że znajdowano nie uprzątnięte jeszcze po „wizycie” poprzedników potłuczone butelki, a w kasie pustki. Najczęściej odwiedzane są sklepy monopolowe w dzielnicach robotniczych i na krańcach miasta. Najwyższa suma, jaką zabrano, była 240 rubli, najniższa 5 rb. Napad z krwawym wynikiem zdarzył się tylko raz jeden, na rogu Leszka i Żelaznej, gdzie zabito stójkowego i zraniono ciężko dwóch żołnierzy. Wreszcie dla scharakteryzowania organizacji napadów dodać należy, że urządzone są nie każdego dnia, lecz peryodycznie w kilku naraz miejscach. Zabójstw przy pomocy rewolwerów zanotowano w Warszawie w ciągu tygodnia ubiegłego 10, ran postrzałowych śmiertelnych i cięższych 25. W liczbie zabitych znajduje się stójkowy i dozorca więzienny. Zabójstw politycznych było 7, dwa wypadki sądu doroznego i jedno zabójstwo przypadkowe. W liczbie 25 rannych znajduje się podoficer armii, dwóch żołnierzy, strażnik, pisarz gminny, rewirówy i stójkowy. Postrzałów na tle politycznym zanotowano 19; 5 porażeń przypadkowych i jeden samosąd. Wypadków bandytyzmu zapisano w ciągu tygodnia 26. Zarabowano ogółem rb. 15.888. Najwyższa suma była rb. 8.500, zarabowana przy wypłacie robotnikom, zajęłym przy budowie trzeciego mostu; najniższa rb. 2 w sklepie z pieczywem. Bandytów ujęto tylko w jednym napadzie.

— W ubiegłą sobotę, jak donosi „Kurier Peranny”, 6 bandytów napadło na mieszkanca Antoniny Łapińskiej w Mokotowie pod Warszawą. Pod groźbą rewolwerów Łapińska dała bandytom rubli 100. Suma ta jednak nie zaspokoiła apetytu zbrodniarzy, którzy skrupowali Łapińską i jej 19-letniego syna Aleksandra, poczem rozpoczęli tortury nieszczygłowe. Pod parą zbrodniarzy zamordowaną została Łapińska, syn jej zaś ciężko ranny musiał przyglądać się skrupowanemu straszny torturor, jakie zadawali zbrodniarze matce. Ostatecznie zabrawszy 100 rubli zbrodniarze zbiegli do lasu.

— Z Lublina piszą do „Kurjera Warszawskiego”: W sobotę ubiegłą w południe na dwa furgony pocztowe, jadące ze Zwierzycia do Biłgoraja w Lubelskiem i eskortowane przez kilku kozaków, napadło 7 uzbójników młodych ludzi, którzy zasympali kowojów strażami. Jeden kozak padł trupem, drugi ranny. Kowoj poniosły skutkiem czego napadający nie mogli zawiązać furgonami i przewozić gotówką i z niemiem odesłali do lasu. Nielawem wysłane w pogon ośm setek kozaków, która dopędziła uciekających pod wsią Podborze, około Biedonicy. Zbiegowie bronili się przez pewien czas, strzelając z bronią, lecz w końcu jeden padł trupem od kuli karabinowej, trzej ranni poddali się, trzej jednak zdołali zbiec i dotychczas ich nie ujęto.

— W poczekalni kolejowej na dworze w Sosnowicach, rzucano wzoraz bombę. Wybuch poranił wiele osób; obecnym tam kapitan Goldblum został zabity. Sprawcy zamachu zbiegli.

Ostatnie wiadomości.

W połowie bieżącego miesiąca ukończone będą toczące się obecnie w Wiedniu konferencje ministerialne w sprawie budżetu na r. 1907. Sądzą, że budżet ten zamknięty będzie nieznaczną nadwyżką. Jednakże na r. 1907 przewidywane są zwiększone wydatki w wielu rubrykach. I tak w pierwszym rządzie na polepszenie bytu urzędników kolejowych przeznaczono być mają 4 miliony koron, na spełnienie żądań pocztowców 2 miliony. Ogółem na cele personalne trzeba będzie okolo 8 milionów koron więcej. Sumy te znaleźć mają pokrycie w części z wyższych dochodów pocztowych, po części z wyższych dochodów kolejowych, na które rząd na pewne liczy. Ministerstwo rolnictwa na cele kultury krajowej otrzymać ma 2 miliony koron więcej.

„La Croix” dowiaduje się z pewnego źródła, że Papież powziął już decyzję wobec ustawy separacyjnej. Prawdopodobnie nie będzie ona ogłoszona do publicznej wiadomości, lecz zakomunikowana interesowanym osobom w stosownym czasie. Dziennik jest przekonany, że postanowienie Ojca św. odrzuca tworzenie gmin wyznaniowych.

„Koeln. Ztg.” poświęca kilka znamienitych uwag stosunkowi Niemiec do Rosji i stwierdza, że Niemcy nie mogą się ludzić co do tego, aby wśród liberałów rosyjskich mieli przyjaciół. Polurządowy organ kołoński przypomina rozmowę prof. Kowalewskiego, jednego z przywódców partii kadetów z korespondentem londyńskich „Daily News”. W rozmowie powiedział wybitny ekonomista rosyjski, że Niemcy uważają Rosję za pole zbytu dla swych towarów i że dziś już za wiele fabrykatów niemieckich przychodzi do Rosji. Rosja powinna dążyć do ekonomicznej niezawisłości od Niemiec, dla tego pożądanym jest, aby naród rosyjski przekonał się, iż obok różnic rasowych istnieje jeszcze przeciwieństwo w interesach ekonomicznych. Liberalowie rosyjscy przedstawiać będą Niemców swemu społeczeństwu jako wroga najniebezpieczniejszego. „Koeln. Ztg.” pisze, że stronnictwa liberalne w Rosji są Niemcom usposobione wrogo, to też należy stąd wyciągnąć konsekwencje należyte.

Islandyja żąda autonomii.

Do Kopenhagi przybyli tymi dniami członkowie sejmiku islandzkiego. Odwiedziny te są w związku ze zmianą stosunków wzajemnych między Islandją a Danią. Islandczycy żądają, aby wydano prawo, mocą którego ani rząd ani parlament duński nie mogłyby się mieszać do wewnętrznych spraw wyspy. Domagają się specjalnych konwencji dla spraw obu krajów. Chcą, aby król Fryderyk przybrał tytuł „króla Danii i Islandji” i aby te kraje łączyła unia. „Chcemy mieć wspólnego króla — rzekli delegaci — wspólny sztafret, chcemy przynależać do Danii, lecz przytem pragniemy mieć swobodę regulowania spraw krajowych przez nas samych”. Żdaje się, że Dania uwzględni wszystkie żądania Islandczyków. Od 1 sierpnia 1874 ma Islandyja konstytucję odmienną od duńskiej. Władza prawodawcza należy do króla, który mianuje gubernatora i do „Althingu”, który się składa z 2 izb. Izba wyższa liczy 14 członków, z tych 5 mianuje król, a 8 wybiera izba niższa, złożona z 26 członków.

Telegramy i telefonematy

z dnia 9 sierpnia 1906.

Z Rosji.

Z Petersburga

piszą pod d. 5 sierpnia: Rozjeżdżają się na gwałt wszyscy. Wyjeżdża jutro zagranicę Milukow, wyjechał na wieś niedoszli ministrowie Heyden, Stachowicz, Lwow. Nie wzmiankowałem nawet o bajkach, jakoby pertraktacje ze Stoliemem dochodziły do skutku, bo to była oczywista nieprawda, obliczona na efekt wśród publiczności, na zyskanie kilku dni spokojnych, co — jak niektórzy przypuszczali — da ostatecznie ugruntować się w Rosji usposobieniu, spokojnie wycekującemu. I bajce wypadło zaprzeczć wcześniej, niż chcieli tego jej twórcy, niedoszle nominacje, jak się okazało, nie mogły mieć żadnego wpływu na spokój lub niepokój w Rosji. Heyden, Stachowicz, Lwow nie zechcieli być słomianymi ludźmi, o czym nikt nie miał prawa ani chwili wątpić. To przyczyna, dla czego pertraktacje ministerialne nie udały się i udać się nie mogły.

Prezes ministrów mógł im obiecać nie reformy, a tylko podjęcie i biurokratyczne omówienie tych lub owych reform. Co do faktycznych reform — to półrzędowa „Rosija” wyraźnie oświadcza:

„Worek reform liberalnych, mówią ściśle, wyczerpany. Nic w nim nie zostało, jeśli pominąć jeszcze nie okrojowaną swobodę chodzenia nago po Newskim prospekcie. Jeżeli istnieje zadanie na pierwszym planie, to oczywiście to, by pozwolić dobrze myślącym ludziom, przedewszystkiem rdzennie rosyjskim ludziom, skorzystać z odnowienia państwa”.

I dalej: „Chcielibyśmy bardziej otwartę polityki nacjonalistycznej. Nasze kresy — to samo, co angielskie kolonie, a my mielibyśmy im pozwolić odrazu gospodarzyć u siebie. Zawczesnie!”

Wyżreczenie się myśli posiadania ministrów z półrocz „działaczy społecznych” było ostatnim akordem uwertury „nowego kursu”. K. L.

Zmiany w gabinecie.

Petersburg. Urządowanie potwierdzają wiadomość o rekonstrukcji gabinetu.

W skład jego jako nowi ministrowie wejdą: Filozofow jako minister handlu, ks. Wasilczykow jako minister rolnictwa i Izwolskij, brat ministra spraw zagranicznych, jako oberprokurator najwyższego synodu.

Powrót zmiany w gabinecie nie, zadowalają nikogo. Stronnictwo „odrodzenia pokojowego”, czyli dawnych „październikowców”, oświadcza, iż obecnie między niem a Stoliemem zerwane zostały wszelkie nici porozumienia. O stronnictwie tem mówiono aż do ostatniej chwili, iż przypadnie mu rola stronnictwa rządowego podczas wyborów i w przyszłej Dumie.

Berlin. Z Petersburga donoszą do „Vossische Zeitung”, że wczoraj obiegła tam pogłoska, iż cały gabinet podał się do dymisji. W południe udali się: prezydent ministrów, minister spraw

zagranicznych, inni ministrowie, jakoteż szef sztabu generalnego do Peterhofu, gdzie Stoliyin przedłożył sprawozdanie carowi o położeniu wewnętrznym, kładąc szczególny nacisk na nieudat strajk generalny, jako na dowód siły gabinetu. Car zdecydował się miał na zatrzymanie całego gabinetu.

Represye.

Petersburg (Pet. ag.). Przy sposobności uwięzienia kilku anarchistów i rewolucjonistów znaleziono bomby, napełnione bardzo silnym materiałem wybuchowym.

Aresztowanego przed kilku dniami profesora Onipka (b. członia Dumy, wybranego z gub. stawropolskiej) oraz dwu socjalistów-rewolucjonistów oddano pod sąd wojenny.

Ruch strajkowy.

Petersburg. Kierownicy strajku postanowili odstąpić na razie od strajku generalnego. Wielu z przywódców strajkowych aresztowano, między nimi 22 socjalnych demokratów.

Wśród chłopów.

Petersburg. Z Rosji południowej nadchodzą wiadomości malujące straszny obraz nędzy tam panującej. Agenci zbożowi, którzy zwiędzi te okolice, opowiadają, iż chłopci są bardzo wzburzeni. Po żniwach można spodziewać się wybuchu walki wszystkich przeciw wszystkiemu. Agenci rewolucyjni agituja wśród chłopów. Rozgoryczenie jest ogromne.

Zamachy.

Samara. Zabójca gubernatora Blocka, syn rzemieślnika Frolow, po dłuższym zapieraniu się przynależał się do czynu. Wykryto, że miał on współników, którzy o tej samej porze w dwu innych miejscach czekali z bombami i bronią na gubernatora.

Zamiary rewolucjonistów.

Magdeburg. „Magdeburger Zeitung” donosi z Petersburga, iż komitet rewolucyjny oświadcza, że nieudanie się buntów w Sveaborgu i Kronstadtzie wcale go nie powstrzyma od dalszej propagandy rewolucyjnej. Wogóle komitet nie myśli o ogólnej rewolucji wojskowej, gdyż przy rozległości państwa rosyjskiego byłoby to niemożliwe. Przygotowane będą tylko częściowe rewolucje, aby rząd trzymał ciągle w szachu i do reszty sprządał dyscyplinę w wojsku.

Z Mandżurji.

Londyn. Do „Daily Telegraph” donoszą z Tokio: Kompetentne kółła oświadczyły, że Japonia da swe zezwolenie na otwarcie chińskiego urzędu cłowego w Dalnym, celem pobierania cła od towarów, przewożonych przez półwysp Quantung, stojący dla wszystkich otworem, w głąb kraju, — ale tylko pod warunkiem, jeżeli podobne postępowanie zaprowadzone będzie na rosyjskiej granicy na stacjach kolejowych w północnej Mandżurji. Dotychczas, — jak twierdzą — towary, przewożone koleją syberyjską do Mandżurji tak z europejskiej Rosji, jak z Wławyostoku, — mogły być w Chinach bardzo tanio sprzedawane, gdyż nie było cła, co sprzeciwia się zasadzie równości wszystkich krajów.

Japonia-Ameryka.

Waszyngton. Zastępca sekretarza stanu, Bacon, przesłał amerykańskiemu ambasadorowi w Tokio w drodze telegraficznej treść depeszy o zabiciu pięciu Japonczyków na wyspach Aleutach, zaznaczając zarazem, że telegrafuje tylko do celu zawiadomienia ambasadora o ubolewania godnem jakości, aby zapobiedz rozszerzaniu nieprawdziwych wieści. O zadosyćuczynieniu lub wyrażeniu ubolewania w innej formie nie może być mowy, gdyż departament państwowy uważa omych Japonczyków za rabusiów, którzy na amerykańskiem terytorium łowili ryby bez zezwolenia. Pośel japoński złożył Baconowi odwiedzin; obaj stwierdzili, że nie ma powodu do międzynarodowego zawikłania.

Rozmaitości.

Podróże władców.

Gdy monarcha jedzie koleją, dyrektoje ruchu mają nie małe kłopoty. Musi się dbać o to, aby na całej linii wszystko było odpowiednio przygotowane. Nawet na najmniejszych stacjach musi być wszystko odświętzone, odnowione, uprządkowane. Na większych stacjach „czyszczenie” przybiera szerokie rozmiary; zaciągają się do roboty całe legiony służby miejskiej i żeńskiej. Wagony ciężarowe zwolą piasek biały, którym się wysypuje przestrzenie między szynami. Tor kolejowy staje się podobny do puszczy afrykańskiej.

Nie na tem koniec. Nietylko musi być wszystko odnowione, odświętzone, uprządkowane. Na przykład „najjaśniejszego” muszą się stacy przyodzierać, stawiać się pięknie. Rozkłada się wieje dywany, kobierce, wznosi się purpurowe baldachy, ustawia się palmy i krzewy podzwrotnikowe, a ze szczytów budynków stacyjnych powiewają chorągwie różnobarwne.

Równocześnie trasy kolejowe rewidują rozmaite komisje, by się przekonać, czy dostojna podróżnemu nie grozi jakie niebezpieczeństwo, czy wszystko jest w stanie nienagannym. Tak samo rewizji ulegają lokomotywy i wagony. Przegląda się wszystkie urządzenia, każda najmniejsza sroba.

Także i personal kolejowy, jaki pełni służbę przy pociągach dworskich, musi być ściśle dobrany. Ludzie ci są bardzo dobrze płatni. Ale sąjcie może otrzymać tylko osłówek nienagannę kondyty, wyznajęcy zasady szersze monarchiczne, znany z gołęgo przywiązania do dynastji.

Uważa się też i na zewnętrzna powierzchowność personalu służbowego. Najchętniej przyjmują do takiej służby ludzi silnie zbudowanych i dobrej tuszy. Młokontantami bywają najczęściej ludzie szczupli, nędznej tuszy. Niemal rolę w czasie podróży władców odgrywają uniformy. Te muszą być nienaganne, grunatowo zrewidowane. Urzędnicy występują w uniformach galowych; paraćdą w kapeluszach stosowanych i przy spędach; kobierce, ramiona i lampasy na pantalonów lnią od złota. Inna kwestya, czy i w sakiewkach tych panów jest obfitość tego cennego kruszcu.

Wreszcie nadjeżdża władca. Personal kolejowy z trudem zdobywa się na równowagę nerwów. Sygnalizy następują jeden za drugim. Aparat telegraficzny i telefon jest w ciągłym ruchu. Setki specjal-

nych poleceń i depesz pospiesznych, poufnych. Wstrzymuje się ruch pociągów ciężarowych i osobowych; tor kolejowy ulega ostatniej rewizji. Korpus sanitarny w pogotowiu. Toru strażę wojsko. Na stacjach policya i żandarmerja tamuje publiczności dostęp do dworców. Usuwa się nawet kury, kaczki i nierogacizne, jaka w zwykłych warunkach jest widzialną kóło budynków stacyjnych. Wszak Wallenstein nie znoził piania koguta, a Julinus Cezar tracił cierpliwość, gdy koty miausowały. Któż wie, czy władca, który ma nadjechać, nie cierpi na taką idiosykrację?

Nareszcie nadjeżdża nadzwyczajny pociąg dworski. Telegrafy i sygnały oznajmily o wszystkim stacyom. Pociąg wśród ciszy uroczystej toczy się majestatycznie. Nie słychać zwykłego szkieku, nawoływania, pisku świstek. Służba pełni swe funkcyje w milczeniu. Pociąg dworski jest na wasze strony straszone. Sam dyrektór go prowadzi. Także na lokomotywie funkcyjony wysocy urzędnicy. Wprawdzie przekładają oni oszami personalowi fashowemu, ale zawsze są oni tam.

Zbliża się stacya końcowa. Pociąg dworski nadjeżdża ze ściślością sekundalną. Zatrzymuje się w miejscu, ściśle matematycznie określone. Nie jest to przypadek, ale wynik obliczeń, zapowiedzianych w depeszach. Ogólne poddawiania po wojskowemu. Władca wysiada, dostojnik miejscowy wygłasza stereotypowe pozdrowienie. Znow ułkony i odjazd.

Wszystko idzie odtych. Dywany, palmy i flagi usuwa się co rychło. Biały piasek miesza się z ziemią. Po wielkich czyszczeniach zacierają się ślady. Personal zdejmuję spiesznie białe rekawiczki. Pełni tuszy kolejowy znika; ich miejsce zajmują znów chudusze. Urzędnicy zdejmują z radością sztywne uniformy galowe. Kapelusze i szpady powracają do pudeł. A w chatkach budynków powraca znów sielanka; beczą kossy, piją knry, a wieprze tarzają się znów w błocie. Znowa szkieku na stacjach, hałas, gwiadanie i wszystko powraca — na tory normalne.

To i owo.

W sądzie.

— Jako? żyjesz pan tyle lat z żoną i chcesz się rozwieść?

— Ba, pana sądnego to dziwi, żem tego nie zrobił wcześniej, prawda?

Dział rolniczy.

o Wystawa drobia. Staraniem filii kraj. Tow. chowu drobin w Stanisławowie, odbędzie się w dniach 8, 9 i 10 września wystawa drobin, różnego plectwa domowego, oraz gołębi i królików w parku miejskim w Stanisławowie.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 9 sierpnia. Dnia notujemy za 50 kilogramów loco Lwów. Wala ta koronowa. Pieniądze gotowe od 7/60 do 7/65, pzenica na termin 0 — do 0 —, żyto gotowe 5/40 do 5/70, żyto na termin 0 — do 0 —, owies obrotowy gotowy 7/60 do 8/00, owies obrotowy na termin 0/00 do 0/00, jęczmień pastewny 6/00 do 6/50, jęczmień browarniany 0/00 do 0/00, rzepak 00/00 do 00/00, lnianka 00/00 do 0/00, groch pastewny 6/60 do 7/00, groch do gotowania 8/50 do 9/00. Wyka 0 — do 0 —, Bobik 0 — do 0 —, Hreczka 00/00 do 00/00. Kukurudza nowa za 56 kilo 0/00 do 0/00, kukurudza stara 0/00 do 0/00. Chmiel nowy za 56 kilo 00/00 do 00/00, chmiel stary 00/00 do 00/00. Koniczyna czerwona 00/00 do 00/00, koniczyna biała 00 — do 00 —, koniczyna szwedzka 00 — do 00 —, Tymotka 00 — do 00 —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 98 — do 98/50. Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyn-gentowany 18/25 do 18/50.

Budapeszt dnia 9 sierpnia 1906. Kurs w koronach i po 100 kł. Nowy kurs pzenicy na październik 14/62 — 14/64, na kwiecień 15/38 — 15/40, żyto na październik 12/42 — 12/44, na kwiecień 13 — do 13/02, owies na październik 12/72 do 12/74, na kwiecień 13/04 do 13/06, kukurudza na sierpień 12/42 do 12/44, na wrześień 12/60, do 12/62, na maj 10/94 do 10/96, rzepak na sierpień 92/50 do 92/70.

Oferty: na pszenicę miane. Chęć kupna: dostateczna. Uspokobienie: si niejsze. Pogoda: pochmurno.

Dział ekonomiczny.

o W kraj. szkole stolarskiej w Kalwaryi wpisy na nowy rok szkolny rozpoczynają się 1 września i trwać będą tydzień. Warunki przyjęcia: ukończony 14 rok życia, ukończony 4-kl. szkoła ludowa. Nauka trwa cztery lata i jest bezpłatna. Uczniowie winni się sami utrzymywać. Prawdopodobnie jednak już od 1 września otwartą będzie burza, w której uczniowie tylko część małą będą musieli dopłacać.

o Z kolei państwowych. „Gazeta Lwowska” ogłasza rozpisanie dostawy materyałów drzewnych, potrzebnych dla dyrekcji kolei państw. we Lwowie na rok 1907. Dotyczące oferty wygotowane na przepisanych formularzach mają być wniesione najpóźniej do 10 września godz. 12 w południe. Blisze warunki będą podane w „Gazecie Lwowskiej” 15 bm, i mogą być przejrzane, względnie udzielone w oddziałach III i IV. dyrekcji kolei państw. we Lwowie.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 9 sierpnia 1906. (Telegram „Gazety Narodowej”). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcje austriackiego zakładu kredytowego 671/25, węgierskiego zakładu kredytowego 699/00, Anglobanku 308 —, Unionbanku 549/50, Banku dla krajów koronnych 443/75, Banku wiedeńskiego 547/25, Boden-credit 1040 —, galicyjskiego Banku hipotecznego 574 —, kolei państwowych 672/00, kolei południowej 168 —, tramw

NA GAŁĄZCE

powieść przez PIERRE de COULEVAIN.

(Dokreszenie).

Gwidon i Josa nie chcieli by z pewnością widzieć matkę chrześną, spaloną na garść popiołu. Wiedząc, że ktoś pozostaje, komu zwołał swoje nie będą obójtne. Sir William powiedział mi:

— Nie wie pani.

Nie — nie wiedziałam. Dzieci moje, szczerze smutkowane, nie śmiały nawet cieszyć się swym szczęściem, a przecież są szczęśliwi, radują się też to i pocieszają. Przed chwilą byli oboje u mnie. Patrzyłam na ich cerę świeżą i zdrową, na ich bujne włosy, na oczy przejryste...

Oh! te oczy młodzieńcze, jasne jako jutrzienka! Zęby ich zdrowe, usta jędrne, pasowe. Podziwiałam one oznaki siły żywotnej bez żalu, bez zaskroby. Czułam płynącą falę miłości między tymi dwojgiem, — gdzieś — wyżej ponad moim ciałem, zmierzonym chorobą, śmiercią objętem. Czułam ich miłość, wieczyste zwycięstwo! Chwilę miałam wizję ciągłości rzeczy, Jean Noel też ignorując panią de Myères, powtórzył w duszy! „Pięknie jest życie, bardzo pięknym!”

Noc była ciężka. Zdaje mi się, że mając-

łam nieco. Gorączka podnieciła wiele bolesnych wspomnień. Po co? Przeżyłam w najdrobniejszych odcieniach ową straszną chwilę, w której trwałam w obec śmierci, ugodzona zniechęcą zdrady mojego męża. Oh! strasza nieobecność pustki. I znowu zwróciłam się z palcami obracając słubną pana de Myères; przywarta do ciała mojego nie osuwała się, bolało mnie bardzo. Czarne oczy Coletty, scena na ganku odtworzyła się realnie w czasie mojej. Następnie śniłam, iż Gwidon ojciec ukląkł obok Josy. Chciałam poskoczyć ku niemu, lecz więzy jakowej przykuły mi nogi, przebudziłam się też potem widziadła obłana. Nigdy, zdaje mi się, komórki mózgu mojego nie otwierały się z taką szybkością, z fantazją nieuchwytną. Przeniosły mnie u mierającą w czasie dzieciństwa, młodości. Przeszłość tak jest odległa, iż nie ma nawet daty, obrazy z niej jednak trwają w myśli.

Postać pana Grey, owego brudnego profesora angielskiego języka, który bezwiednie rozbudził u mnie chęć studiowania duszy saksońskiej, jako i pisanie w przyszłości powieści. Przypomniało mi się pierwsze zdanie gramatyki Roberta, iakobym uczyła się jej wczoraj.

We are told the sultan Mahmud. Czterdzieści cztery lat nie wymazały jej z pamięci. Co za cudowne narzędzia pracy jesteśmy my ludzie. Około w poł do czwartej rano, przebudziwszy się z męczącego snu, oczy moje spoczęły na siostrze Annie. Siedziała u stóp mojego łóżka, wyprostowana w fotelu, rysy klasycznie wykrojone, jako statua hieratyczna, z czarnym nisko spadającym welonem, z przepaską na głowie i szka-

plerzem niepokalanej białości.

Żadnego śladu zmęczenia w jej postaci. Wyraz łagodny i skupiony, czytała małą książeczkę, oprawą w czarne sukno. „Naśladowanie”. Miałaby to być akumulacja w którym czerpie siłę psychiczną, podtrzymując ją, oraz poświęcenie, którym mię darzy? Kochana siostra, nadzieja nagrody nie zawiedzie jej z pewnością. Jakoż i nasze nadzieje spełniły się, da Bóg. Przyszłość nasza będzie piękniejszą, niżli wyobrazić sobie możemy. Co do mnie, spocznę nie nęci mnie. Pragnę przenieść pismo żywota — zawsze. — Pragnę walczyć, cierpieć nawet, pragnę umrzeć, by odrodzić się znowu, odrodzić się, by umrzeć.

Na jakiejże ścieżce — hen po za grobem i kiedy spotkam pana de Myères? Poznanie nasze tu na ziemi było cudowne, połączenie nasze niebiańskie.

Wczoraj — po ślubie przyjechaliśmy do Chavigny. Dom był pełen kwiecia, światła, łagodnego ciepła — niby zakątek raju ziemskiego. Włożywszy do obiadu piękną słubną suknię, białą atlasową, gładką, z wiankami kwiatu pomarańczowego u stanika, udałam się do biblioteki, gdzie czekał mi pan mój i władca. Wyszedł ku mnie z rozwartymi ramionami, szłam z wolna z oczami utkwionymi w jego oczach, osunęłam się na jego piersi. Poczułam dwa serca bijące, jedno z prawej strony, drugie z lewej — ten rytm silny, ów słabszy. Poczułam się wówczas istotą żyjącą życiem pełnym. Trwało to mgnienie oka, a było tak dziwne, że pozostaliśmy przejęci tajemniczą trwogą. Ręce opadły nam, jakoby złamane, spoj-

rzeliśmy na siebie zdumieni, poznaliśmy zapewne nasze. Oto chwila, którą pragnęłam przeżyć powtórnie. I ufam, że przeżyję ją. Ujrzeć ukończonych naszych. Ludzkość wymarzyła to tak niedorzeczanie, dziecinnie. Zostawmy Bogu sposób, w jaki połączy nas kiedyś! On jedynie zna tajemnicę szczęścia i nagrody — których nie jesteśmy nawet zdolni pojąć. Cieszę się, iż mogę „w ręce Jego oddać ducha mojego”.

„Apartament pani czeka przybycia jej”. — Oto co piszą mi z hotelu „Castiglione”. Co za ironia! Czekać będzie długo, zdaje mi się. Czyż nie przeczuwałam, wyjeżdżając w lipcu, iż nie powrócę doń więcej. Oh! owo skrzypienie drzwi zamykających się za mną! Słyszę je dotąd. Kochany pokój, w którym urodził się Jean Noel. Gdybym mogła wybierać, wśród owych czterech ścian chciałabym umrzeć. Gwidon odkupi zegar, który znać mi godziny pracy i samotności zupełnej; stolik, na którym kresliłam tyle myśli niosących mi pocieszenie. Wyraźłam życzenie, iaby umieścił je w bibliotece w Chavigny; instynkt jakiś gnał mię w to gniazdo rodzinne. Wiem, jak troskliwym staraniem otoczony w niem sprzęty moje. Zapewniłam byt starym moim druhom, byt zaskroby godny.

Oczy sino podkrążone, nos wklęsły, plamy żółte tu i ówdzie, usta zeschłe i bezbarwne — oto wstrętny obraz, który widzę w ręcznym lusterku mojem. Wszyscy moi, zebrani w około mnie, zmartwieni bardzo. Strzyż Jerzy zrozpaczo-

ny. Wczoraj wieczorem nie wymyślił nic lepszego, by mię zatrzymać, jak wyznać mi miłość swoją, którą prawdziwie po mężku zachował w tajemnicy aż dotąd. Czyż nie odgadłam jej? Czy nie byłam dumna z niej w duszy? Był to hold wielkiego serca! Nie do uwierzenia, a jednak oświadczenie to ostatnie miłem mi było, słodkiem. Kobięcość moja i próżność pełne jeszcze życia! My boy rozdziera mi serce. W oczach jego tkwi cicha błagalna prośba, która mię wzrusza do daa duszy. Gdybym mogła zostać, czyż chciałabym? Nie... Ożóż nie. Coś mi sięepce, iż odchodzę w czas. Odejdę w czas — oto recepta, by tęskniono po nas.

Ostatnia powieść Jean Noela na ukończeniu!... duszęję... Niepodobna mi coś przekonać... Chwilami mąci mi się w mózgu. Wstrzykiwanie heroiny nie podnieca mnie już... Ugina się gałązka... Ugina się strasznie... Łamie się nawet... Nie trwożyć się jednak wcale, nie... Jako piasz, o którym mówi poeta:

„Wiem, że mam skrzydła...”

Spadła z gałązki...

KONIEC.

Tłumaczyłam w Czeremchowie 1906.

Emilia z Dmin-Kosickich Błażowska.



Ogłoszenie.

W dobrach fundacji Stanisława hr. Skarbka w Smorzu, nabyć można

10.000 szt. tyk chmielowych

z dobrego górskiego materiału. Bliższa wiadomość udzieli Administracja centralna fundacji hr. Skarbka, Lwów, Gmach Skarbkowski. 560

Poszukuje się rządcy teoretycznie i praktycznie wykształconego, z dłuższą praktyką, w silie wieku, zdolnego do prowadzenia interesów majątkowych, znającego się na gospodarstwie. Kaucja 4.000 koron, pensja 4.000 koron. Zgłoszenia pod „Rządca” do biura dzienników Płohna, Lwów, Galicya. 568

Poszukuje się kamerdynera kawalera i strzelca kawalera, ob- znajomionego ze swoją służbą, dalszymi świadczeniami w dobrych domach. Kaucja 600 koron, pensja po 60 koron miesięcznie. Zgłoszenia pod „Strzelec” do biura dzienników Płohna, Lwów, Galicya. 569

Poszukuje się leśniczego młodego, energicznego, do nadzoru kilku rewirów. Kaucja 1.200 koron — pensja 1.200 koron. Zgłoszenia pod „Leśniczy” do biura dzienników Płohna, Lwów, Galicya. 570

Krawatki najtaniej sprzedaje fabryka krawatków Z. Tokarowski, ul. Chotałowska 14. Lwów (przedtem Zimorowicza 6).

WIDROBNE OGŁOSZENIA

ps 4 hl od wyrazu.

Koce na konie wełniane, 6 metrów obwodu — po 18 koron. Dwór Łapanyn, Brzany.

Winogrona stołowe

opłacone do każdej stacji poczt. w 5 klg. koszach k. 4-80 za pobranie. Bracia Longauer, Versace, Poluda. Węgry. 579

Rządcę dóbr kilka lat zarządzającego majątkiem, w szczególności wykształconego rolnika i administratora polecam. Kaucja 15-20.000 do dyspozycji lub taniej. Hr. Gr. biuro Płohna, Lwów. 583

Świeży miód destrowy turkajski najczystszy, twardy lub płynny (patoka), a wianych pasiek 5 klg. 6 k. 60 h. franco. Korzeniewicz, em. nacz. Iwanazany. 154

Majątek 800 morgów dobrze zagospodarowany do sprzedania Miaskowki, poste rest. Monasteryska. 150

Likwidacja spółki tapicerów tylko do 1-go września. Do nabycia jeszcze kompletne wyprawy, salony, jadalnie, dywany, portyery, firanki, kapy, materace meblowe, koldry itp. Lwów, Jagiellońska 2. 564

Elektryczna palarnia Kawy Leonarda Soleckiego, we Lwowie, ul. Batorego 2, poleca wyborne mieszanki kaw codziennie świeżo palonych:

1 kg Melange nr. 1 sz. 2 80
1 „ „ nr. 2 „ 2 40
1 „ „ nr. 3 „ 2 20
1 „ „ nr. 4 „ 1 60

Wszystkie powyższe mieszanki kawy wybrane są z najlepszych gatunków i odznaczają się doskonałym smakiem i zapachem, oraz wydatnością, przez co należą do najtańszych w użyciu. 574

Akcyjny Bank Związkowy dla stowarzyszeń sarobkowych i gospodarskich we Lwowie przy ul. Trzeciego Maja 1. 7. (I piętro) 50
otworzył z dniem 1 stycznia 1906

Oddział wkładowy i przyjmuje wkładki za oprocentowaniem

4% z krótszym wypowiedzeniem
4 1/2% z dłuższym wypowiedzeniem
Wkładki będą przyjmowane i swroty skutecznicie codziennie, w najwyższych niedzielę i święta, w godzinach urzędowych od: 9 rano do 1 popołudniu.

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1906 roku.

(Czas środkowy - europejski).

POCIĄG		Do Lwowa z		POCIĄG		Ze Lwowa do	
odp. osob.	przych. o g.	(na dworzec główny)		posp. osob.	odeh. o g.	(s dworca głównego)	
12-30	—	Khan, (Jass, Bukareszt, Konstantynopol), Żydaczowa, Worochty (od 1/8 do 30/9 w.), Delatyna (od 1/10 do 30/4 w.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Osudina, Serethu, Radowice, Dorny Watry i Suczawy.		12-45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsruhe, Kołomyzowa, Rosławowa, Dynowa, Jass, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącz, (p. Tarnów).	
2-31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsruhe, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącz, (p. Tarnów), Jass, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).		2-51	—	Ickan, (Jass, Bukareszt, Konstantynopol), Kórsmesz (od 1/8 do 30/9 w.), Kalusza, Serethu, Berhomethu, Osudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry.	
5-50	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsruhe, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącz, (p. Tarnów), Zakopanego, Jass, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).		4-05	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsruhe), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Młod Laborowa, Rym nowa, Iwonice, Chabówki, Miela (p. Dębica), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima.	
8-10	—	Ickan, Osorkowa, Kalusza, Delatyna (p. Kołomyże od 1/8 do 30/9 w. w niedzielę i rz. k. święta), Kórsmesz (od 1/8 do 30/9 w.), Serethu, Berhomethu, Osudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.		6-15	—	Ickan, (Jass, Bukareszt, Botuzan), Żydaczowa, Puntor, Kórsmesz, Osorkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/8 do 30/9 w.), Suczawy.	
7-20	—	Podwołoczysk, (Odessa i Kijowa), Brodów, Ławocznego, (Pesztu), Boryslawia, Kalusza.		6-20	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessa), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Osorkowa.	
7-25	—	Rawy ruskiej, Sokala.		6-55	—	Jaworowa.	
8-05	—	Stanisławowa, Żydaczowa.		7-30	—	Ławocznego, (Pesztu), Kalusza, Drohobycza, Boryslawia.	
8-15	—	Sambora, M. Laborowa, Sanoka, Chyrowa.		8-25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsruhe), Lubaczowa, Chyrowa, Rosławowa, Nadbrzezie, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 28/6 do 15/9 w.).	
8-19	—	Jaworowa.		8-35	—	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsruhe), Sanoka, Rymanowa, Iwonice (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzeg, N. Sącz, Orłowa (od 1/7 do 15/9 w.), Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pl. od 28/6 do 15/9 w.).	
8-45	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsruhe, Pragi), Oświęcima, Zakopanego (przez Podgórze-Plaszów), Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborowa (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl).		8-55	—	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Podgórze Pl. od 28/6 do 15/9 w.).	
10-05	—	Kołomyże, Żydaczowa, Potutor, Kórsmesz.		9-20	—	Ickan, Worochty (od 1/8 do 30/9 w. w niedzielę i święta rz. k.), Kalusza, Delatyna (p. Kołomyże), Serethu, Berhomethu, Osudina, Radowice, Suczawy.	
10-07	—	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa.		10-45	—	Belca, Sokala, Lubaczowa.	
11-45	—	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor.		10-55	—	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymalowa.	
11-50	—	Ławocznego, Kalusza, Strija, Boryslawia, Kochawiny.		2-21	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessa), Brodów, Kopyczyniec, Osorkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwania pustego, Grzymalowa.	
1-30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsruhe, Pragi), N. Sącz, Jass, Tarnobrzeg, Dynowa, Rymanowa, Iwonice, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).		2-40	—	Ickan, (Botuzan, Jass, Bukareszt), Kalusza, Osorkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kórsmesz, Kocman, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.	
1-40	—	Ickan, Osorkowa, Kalusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocman, Nowosielicy (p. Zuzek), Serethu, Radowice, Berhomethu (w niedzielę i święta), Suczawy.		2-45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsruhe), Chyrowa (p. Przemyśl), Jass, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącz, Dwórów.	
2-20	—	Sambora, Zakopanego, Sącz, Jass, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.		2-30	—	Ławocznego, Drohobycza, Boryslawia, Kalusza.	
3-55	—	Podwołoczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Grzymalowa.		3-30	—	Kołomyże, Żydaczowa.	
4-37	—	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Boryslawia.		4-05	—	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).	
4-50	—	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.		4-15	—	Sambora, Chyrowa, Sanoka.	
5-25	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsruhe, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kołomyzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Miela (p. Dębica), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl).		8-00	—	Jaworowa.	
5-50	—	Podwołoczysk (Odessa, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skaly, Kopyczyniec, Grzymalowa.		8-11	—	Podwołoczysk.	
5-55	—	Ickan, Żydaczowa, Kalusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Osudina, Brodiny.		8-25	—	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Boryslawia, Kalusza.	
8-40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsruhe, Pragi), Kołomyzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 28/6 do 15/9 w.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 w.), N. Sącz, (p. Tarnów), Jass, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Chyrowa (p. Przemyśl).		8-35	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborowa (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącz, Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcima.	
9-05	—	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Osorkowa, Kórsmesz, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.		7-25	—	Rawy ruskiej, Sokala.	
9-20	—	Sambora, Orłowa, N. Sącz, Jass, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.		8-10	—	Stanisławowa, Osorkowa, Husiatyna.	
9-30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsruhe), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzeg, Dynowa, Lubaczowa, Jass, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).		8-50	—	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skaly, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymalowa.	
10-30	—	Podwołoczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skaly, Iwania pustego, Husiatyna.		10-05	—	Przemysła (od 1/8 do 30/9 w.).	
10-50	—	Ławocznego, (Pesztu), Kalusza, Boryslawia, Drohobycza, Kochawiny.		10-40	—	Ickan, Osorkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/8 do 30/9 w. w niedzielę i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Osudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.	
7-00	—	Na dworzec „Podzamcze”		10-51	—	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Jass, N. Sącz, Orłowa, Zakopanego.	
11-25	—	Podwołoczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor.		11-00	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzeg, N. Sącz, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego.	
2-05	—	Podwołoczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Grzymalowa.		11-30	—	Strija, Drohobycza, Boryslawia.	
5-25	—	Podwołoczysk, (Odessa, Kijowa), Kopyczyniec, Osorkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymalowa.					
10-12	—	Podwołoczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Osorkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skaly, Husiatyna.					

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykle bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze mieszkaniem c. k. kolei państwowych, pałac Hausmana 1. 9.

J. A. Baczewski

we Lwowie
c. k. dostawca nadworny. 565

		c. k. dostawca nadworny.		565	
Spirytus		Esprit de vin Marque d'or		Spirytus	
na nalewki	na nalewki	pierwszej próby		na nalewki	na nalewki
		najlepszej jakości			
		Pocztowa	Pocztowa		
		5 kg.			
		blaszanka			

Colosseum w Pasażu Hermanów

przedstawienia w ogrodzie, w razie deszczu w odnowionej sali.

1 i 16 nowy program.

W niedzielę i święta dwa przedstawienia, o 4 popoł. i o 8 wieczorem.

W Administracji „GAZETY NARODOWEJ”

ul. Kopernika 1. 7.

Do nabycia

- „Z bratniej niwy”, wybór poezji czeskich, w przekładzie Konrada Zaleskiego k. — 30 h.
- „Tadeusz Kościuszko” przez Leonarda Chodźkę . . . — 30 „
- „Kirdzali”, powieść naddunajska przez Michała Czajkowskiego w 2 częściach — 60 „
- „Wspomnienia lat ubiegłych” skreślił W. Goczałkowski oficer 10 p. u. b. wojsk polskich — 30 „
- „Za Apeninami” Stanisław Belza — 60 „
- „Zużyty” kartka z życia, w 2 częściach K. Laskowskiego k. — 60 „
- „Polska porzobiorowa” w krótkim zarysie przez Wandę Tyszkó . . . — 30 „
- „St. Rodziwiciłowski. „Jaskółczy szlak” 1 —
- J. K. Zieliński. „Szkice” powieść 1 tom 1 —
- „Gwiazdy i ludzie” (Kartka z dziejów astrologii), opracował A. L. Szymański oprawne — 60 „
- „W ślady ojcow” K. Laskowskiego, powieść w 2 części. „ — 60 „